

Władysław Majkowski

Rodzina jako pierwsza szkoła powołania

Symposium 18/1(26), 77-88

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ks. Władysław Majkowski SCJ
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

RODZINA JAKO PIERWSZA SZKOŁA POWOŁANIA

Wśród wielu funkcji, jakie pełni rodzina, jest funkcja socjalizacyjno-wychowawcza. Potrzeba tej funkcji wyrasta z faktu, że – w przeciwieństwie do określonych cech biologicznych – dziecko, rodząc się, nie przynosi ze sobą żadnych wzorów kulturowych, w które wyposażałaby je sama natura. Te kulturowe wzorce zdobywa w procesie socjalizacji – wychowania poprzez oddziaływanie na nie agend socjalizujących. Rodzina jest jedną z nich; pierwszą i najważniejszą.

W procesie socjalizacji dziecko zdobywa umiejętności, które będą mu potrzebne w życiu, uczy się dyscypliny i internalizuje normy moralne panujące w grupach, w których czynnie uczestniczy oraz przyjmuje system wartości w nich obowiązujący. Można rzec, że cała kulturowa sfera człowieka jest „darem” społeczeństwa przekazywanym mu przez konkretne agendy socjalizujące.

Cechą nowoczesnego społeczeństwa jest daleko posunięty podział pracy w ramach wielorakich specjalizacji, jakie mają miejsce w procesie produkcji, zarządzania czy innych form społecznej aktywności. Fenomen ten jest następstwem gwałtownej akumulacji wiedzy, niemożliwej do opanowania przez jednostkę. Nie ma takiej dziedziny życia, której tajniki byłaby w stanie przyswoić sobie w całości jedna osoba.

Pełnienie niektórych ról społecznych ma nadto charakter szczególnej powinności i służby. W takich przypadkach w pełnieniu roli na pierwszy plan wysuwa się realizacja dobra wspólnego – dobra innych. W tym wypadku ma miejsce relacja właściwa dla deontologii rygorystycznych, której cechą są zobowiązania i powinności na rzecz dobra wspólnego. Sama zaś tego rodzaju rola „zawodowa” nazwana jest powołaniem.

Klasycznym przykładem powołania jest powołanie kapłańskie i zakonne. Praca „zawodowa” kapłana i zakonnika jest *par excellence* deontologią rygorystyczną, mającą na uwadze przede wszystkim cudze dobro. Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* nazywa to powołanie *officium amoris* (PDV, 23). Wyrazem i znakiem tego jest celibat księży i bezżenność osób zakonnych. Sam Chrystus, który był Synem Bożym, powiedział o sobie, że nie przyszedł po to, by Mu służyć, ale by służyć. Jeśli w czymś kapłan i zakonnik ma naśladować Mistrza, to właśnie w służeniu innym. Z tego zresztą będzie rozliczony na sądzie ostatecznym.

Przygotowanie jednostki do ról związanych z powołaniem musi z natury rzeczy mieć dwojaki charakter: chodzi z jednej strony o nabywanie umiejętności podobnie jak we wszystkich innych zawodach, a z drugiej – moralnych kwalifikacji, które uzdolnią ją do pełnienia takich ról. Rola rodziny w tym względzie jest wyjątkowa i niezastąpiona. Można wręcz powiedzieć, że jest ona pierwotnym seminarium, w którym budzi się i kształtuje powołanie kapłańskie i zakonne.

Wychowawcza funkcja rodziny

W *Kartce praw rodziny*, podpisanej przez większość państw, czytamy: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców” (KPR, art. 5). To prawo rodziny do wychowania dzieci było zasadniczo przez wieki respektowane nawet przed jego formalnym zapisem. Niewielu odważyłoby się je kwestionować. Otwarcie zakwestionowały je dwa totalitarne systemy: komunizm i faszyzm. Częścią ideologii pierwszego była anihilacja

rodziny, ponieważ zgodnie z tą ideologią jest ona ostoją reakcjonizmu, który jest największą przeszkodą na drodze do społeczeństwa komunistycznego. Drugi traktował rodzinę utylitarystycznie jako środowisko rodzenia dzieci, których wychowaniem zajmie się państwo. Klasycznym przykładem tej sytuacji był niemiecki faszyzm lat 30. ubiegłego wieku. Odnosząc się do tej ideologii, papież Pius XI napisał w swojej encyklice *Mit brennender Sorge*: „Rodzicom (...) przysługuje najpierwotniejsze prawo wychowania dzieci, danych im przez Boga, w duchu prawdziwej wiary i według jej zasad i przepisów. Prawa i inne rozporządzenia, które nie uznają tego przyrodzonego prawa rodziców w sprawach szkolnych, lub przez groźbę i przymus odbierają im wszelką wartość praktyczną, są sprzeczne z prawem przyrodzonym i w najgłębszych swych podstawach niemoralne” (MBS, 43).

W społeczeństwach preindustrialnych wychowanie w rodzinie nie tylko miało holistyczny charakter, ale i rodzina miała na nie monopol. Jedyłą agendą, która w tym procesie miała współdziałać, był Kościół, uzupełniający socjalizację przez rodzinę. Wówczas – zauważa F. Adamski – „to zespolenie instytucji kościelnych i cywilnych było niemal całkowite i realizowało się głównie przez sieć powiązań i wpływów, nacisków, ingerencji instytucji religijnych w sferę życia ekonomicznego, politycznego i społeczno-wychowawczego”¹. Preindustrialna rodzina zaś była dogodnym „forum”, na którym pozostałe instytucje „spotykały się”, tworząc misternie skonstruowany system wychowawczy. Religijne praktyki w rodzinie wyciskały swe piętno na domowej pracy, a nawet wyznaczały rytm dnia. Wszystkie struktury miały podwójny wymiar: religijny i cywilny. Przestrzeń życia „cywilnego” była nasycona wartościami religijnymi i regulowana normami chrześcijańskich wzorców zachowań. Ich internalizacja przez jednostki nie napotykała większych trudności ze względu na fakt, że przenikały one wszystkie elementy kultury społeczeństwa preindustrialnego.

Waga rodziny jako agendy socjalizującej jest wielka również obecnie. Wynika to z dwóch jej cech. Przede wszystkim jest chronologicznie pierwsza, co oznacza, że nie napotyka żadnych wcześniej nabytych sposobów zachowań, systemów wartości, obyczajów czy zwyczajów; na

¹ F. ADAMSKI, *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1987, s. 58.

czystej tablicy osobowości dziecka łatwo jest „zapisywać” wszelkie treści, ponieważ nie natrafiają na żadne inne o charakterze konkurencyjnym. Drugim powodem, dla którego rodzinna socjalizacja ma wielką wagę, jest jej holistyczny charakter. „Na poziomie pierwotnej socjalizacji, dokonującej się w rodzinie i przez rodzinę, dziecko zdobywa najbardziej podstawowe umiejętności i przyswaja sobie najbardziej potrzebne wzory zachowań. Uczy się języka danego społeczeństwa, ról, przyswaja sobie właściwe danemu społeczeństwu aspiracje, sposoby osiągnięcia cenionych wartości i potrzebnej do tego dyscypliny”².

Nadto cechą socjalizacji dziecka w rodzinie jest to, że często jest wypadkową oddziaływania wielości podmiotów socjalizujących: matki, ojca, rodzeństwa, a nierzadko dziadków. Nie oznacza to, że siła oddziaływania każdego z nich jest taka sama. Pierwszeństwo w tym względzie ma niewątpliwie matka z racji opiekuńczej roli, jaką pełni w stosunku do dziecka. W miarę jak dziecko wzrasta, socjalizująca rola rodziny zaczyna się rozkładać także na innych jej członków.

Rodzina pierwszym seminarium

Jest niepodważalnym faktem, że religijna formacja dziecka to dzieło wczesnej socjalizacji, a więc środowiska rodzinnego. Ważnym wymiarem socjalizacyjno-wychowawczej funkcji w rodzinie jest jej aspekt edukacyjno-formacyjny. Rodzina przekazuje bowiem dziecku religijne treści, ale również je formuje przekazując mu określony system wartości.

1. Rodzina przekazicielką wiedzy religijnej

Częścią przekazywanej dziecku wiedzy w rodzinie jest wiedza religijna. W ramach tego procesu dziecko zdobywa podstawową wiedzę o dobrym Bogu Stworzycielu człowieka i świata. Bóg troszczy się o człowieka i świat. Ten ostatni w swoim bogactwie – słońce, księżyc, kwiaty, ptaszki, ryby – został dany człowiekowi, ponieważ Bóg go kocha. Tym sposo-

² W. MAJKOWSKI, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 49.

bem „małe dziecko stopniowo pojmuje, że wszystko, co nas otacza, cały świat ma coś wspólnego z wielkim i dobrym Bogiem”³. W miarę jak dziecko wzrasta, dowiaduje się też, że stworzony przez Boga człowiek okazał się nieposłuszny Mu i popełnił grzech. Ten grzech został zmasany przez Jezusa Chrystusa, który narodził się w Betlejem, a Jego matką była Maryja. Dziecku przekazywana jest wiedza o niebie, gdzie na wszystkich dobrych ludzi czeka kochający Bóg. Sama wizja Boga, jaką ma dziecko jest bardzo często odzwierciedleniem wizji ojca dziecka w rodzinie. Tak rozumiana „posługa ewangelizacyjna rodziców chrześcijańskich – podkreśla Jan Paweł II w *Familiaris consortio* – jest swoista i nie do zastąpienia: nabiera ona cech typowych dla życia rodzinnego, na które winny się składać miłość, prostota, konkretne i codzienne świadectwo” (FC, 53).

Ten zakres wiedzy jest jednoznacznie związany z rodziną i będzie powiększany na katechezie w szkole, zwłaszcza w ramach przygotowania dziecka do spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej.

2. Przekaz wiary w rodzinie

Jeśli prawdą jest, że nawet w prozaiczności codziennego życia słowa jedynie uczą, a przykłady pociągają, to w odniesieniu do przekazywania wiary jest to absolutnie sprawdzająca się zasada. Przekaz religijny ubrany w najpiękniejsze słowa i dostosowany do poziomu intelektualnego dziecka nie staje się przekazem wiary. Zawarte w przekazie treści mogą zostać przez dziecko wyuczone, ale pozostaną dla niego puste, o ile nie zostaną poparte przykładem życia rodziców i całej rodziny. I tak zachęcanie dziecka do modlitwy czy uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej odniesie niewielki skutek, jeśli sami rodzice nie praktykują tego, do czego zachęcają dzieci. Badania potwierdzają, że stopień systematyczności praktyk religijnych dzieci jest odzwierciedleniem regularności praktyk religijnych rodziców. „Tylko dając dziecku właściwy przykład, postępując zgodnie z wymaganiami i uznawanymi normami – rodzice mogą być

³ H. WISTUBA, *Wychowanie religijne małego dziecka w rodzinie*, w: F. ADAMSKI (red.), *Wychowanie w rodzinie*, Kraków 1991, s. 124.

dla dziecka moralnym autorytetem, tj. sprawić, że reprezentowane przez nich nakazy i zakazy przyjmie ono za własne moralne powinności”⁴.

Podobną korelację zaobserwowano, badając poglądy religijne matek i ich córek. I tak: podczas gdy córki matek głęboko wierzących były głęboko wierzące w 80%, a niewierzące tylko w 7%, to córki matek niezdecydowanych były wierzące tylko w 29%, a w 51% niewierzące⁵. „Stąd, jak podkreślają Ojcowie Soboru Watykańskiego II, dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością ojcostwa i macierzyństwa, wypełniają sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich” (KDK, 48).

3. Wychowanie do modlitwy

Chociaż przekazywanie wiedzy religijnej dzieciom w rodzinie jest ogromnie ważnym zadaniem rodziców, to nie jest ono celem samym w sobie. Wiedza religijna jest warunkiem koniecznym do wierzenia, ale niewystarczającym do tego, by być człowiekiem religijnym. Trudno byłoby bowiem wchodzić w religijny kontakt z Bogiem, o którym nic się nie wie. W kontakt z Bogiem wchodzi się przez modlitwę. Jest ona formą dialogu z Bogiem, którego dziecko się uczy, biorąc udział w rodzinnej modlitwie. Modlitwa rodzinna, jak mówi Jan Paweł II, ma swoje specyficzne cechy. „Jest modlitwą wspólną męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa (...). Taka modlitwa rodzinna czerpie swą pierwotną treść z samego życia rodzinnego, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na jego wezwanie” (FC, 59).

Szczególną formą modlitwy dla każdego katolika jest niedzielna msza święta. Stąd wprowadzanie w życie modlitewne dziecka w żaden sposób

⁴ C. CZAPOW, *Rodzina a wychowanie*, Warszawa 1967, s. 101.

⁵ L. DYCZEWSKI, *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Warszawa 1981, s. 244.

nie może pominąć tej formy modlitwy. Poprzez uczestnictwo we mszy świętej z rodzicami dziecko nabiera świadomości członkostwa we wspólnocie parafialnej i powszechnej Kościoła. Poprzez to uczestnictwo dokonuje się także jego przygotowanie do pełnego uczestnictwa w Eucharystii, gdy przystąpi do Pierwszej Komunii Świętej.

4. Wychowanie do miłości i solidarności

Rodzina ze swej natury jest wspólnotą życia i miłości i szkołą miłości. „W rodzinie człowiek uczy się zapominania o sobie, wyzwalania z ciągłego uwikłania we własne ‘ja’, otwierania na potrzeby innych, przyjmowania postawy świadczącej, poświęcania się tym, których się kocha”⁶. Zakłada się, że małżonkowie zawarli związek małżeński z miłości, a dziecko jest owocem tej miłości. Małżonkowie kochają się nawzajem i kochają owoc swojej miłości – dziecko. Doświadczając miłości rodziców, dziecko jest wychowywane do miłości i rozwija w sobie wrażliwość na potrzeby innych, zwłaszcza ubogich i potrzebujących jakiegokolwiek wsparcia. Tym sposobem tworzona jest pozytywna atmosfera domu rodzinnego rozumiana jako „układ wzajemnych stosunków, charakter więzi emocjonalnej, wzajemne traktowanie siebie przez członków rodziny, a w pierwszym rzędzie ustosunkowanie się rodziców do siebie nawzajem i do dzieci”⁷.

Rodzinną miłość ma swoje odzwierciedlenie w rodzinnej solidarności w ramach grupowej współpracy i wzajemnej pomocy. We wspólnocie rodzinnej powiedzenie „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” nie jest jedynie pustym frazesem, a codziennym doświadczeniem. Najważniejszym polem, na którym manifestuje się ta solidarność, jest realizacja celów całej rodziny i celów poszczególnych jej członków. Rodzinne cele stają się celami poszczególnych członków rodziny, cele jednostkowe – celami całej rodziny. Stąd życie rodzinne stwarza prawie niekończący się ciąg okazji do świadczenia miłości najbliższym i do doświadczania jej od

⁶ J. KŁYS, *Małżeństwo drogą do świętości*, w: F. ADAMSKI (red.), *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1978, s. 165.

⁷ M. TYSZKOWA, *Badanie nad uspołecznieniem i osobowością dzieci jedynych i mających rodzeństwo*, w: TAŻ (red.), *Rodzina a rozwój jednostki*, Poznań 1990, s. 25.

nich. Do rodziny można odnieść stwierdzenie, że jest w pierwszym rzędzie jakby matką i żywicielką tego wychowania; w niej dzieci, otoczone miłością, łatwiej przyuczają się do właściwego porządku rzeczy, gdy jakby materialnie przenikają do ich dusz z biegiem lat młodzieńczych wypróbowane formy kultury ludzkiej” (KDK, 61).

5. Moralna formacja w rodzinie

Jest faktem, że elementem konstytutywnym każdej grupy jest podzielany przez jej członków system wartości i norm. W odniesieniu do rodziny jednak element ten ma wyjątkową wagę. Rodzina jest wspólnotą ekonomiczną, psychologiczną, ale też – i pewnie nade wszystko – wspólnotą moralną. Zanim jednak taką się staje, rodzice wychowują dzieci, to znaczy starają się przekazać potomstwu normy postępowania i system wartości, który jest ich systemem wartości. W tym sensie rodzice, można powiedzieć, po raz drugi rodzą dzieci. „Wychowawca – jak mówi papież Jan Paweł II w *Liście do rodzin* – jest osobą, która «rodzi» w znaczeniu duchowym” (LdR, 16).

System moralny jest zespołem wzorców postępowania, służącym do oceny moralnej czynów. Składa się na niego „całość wyobrażeń o tym, co jest dobre, a więc norm, ideałów osobowych i modeli zachowań (...), regulujących postępowanie jednostek, relacje między jednostkami, między jednostkami a społeczeństwem i między grupami społecznymi”⁸. Podstawowe normy moralne chrześcijańskiej moralności zawiera Dekalog. Jest on zbiorem norm religijnych regulujących odniesienia człowieka do Boga, ale i stosunki pomiędzy ludźmi wykraczające poza ludzkie ziemskie życie. Ich podstawową cechą jest ich zinternalizowanie i poczucie obowiązku postępowania zgodnego z nimi w ramach wewnętrznego przymusu⁹. W tym przypadku postępowanie niezgodne z normą obarczone będzie wyrzutami sumienia niezależnie od oceny tego postępowania przez innych.

⁸ J. MARIĄŃSKI, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Lublin 1989, s. 146.

⁹ Nauka traktująca o obowiązkach moralnych nazywa się deontologią. Jej przedmiotem są etyki zawodowe, zwykle jako role o charakterze służby, poświęcenia i ofiarności.

Ważnym elementem moralnej formacji jednostki w rodzinie są przekazywane wartości, które zwykle tworzą system: są ze sobą skorelowane, uzupełniają się i są ustrukturyzowane. Istnieje współzależność pomiędzy normą a wartością. Wartość staje się kryterium selekcji określonych sposobów postępowania; normy moralne regulują sposoby osiągania wartości. „Wartość odnosi się do rozumienia pewnego dobra dla jednostki lub społeczeństwa. Które uważa się za godne realizacji. Norma odnosi się do sposobu i granic, w obrębie których możliwa jest konkretna realizacja wartości (...). Norma określa wartość, podczas gdy wartość narzuca normie pewne granice”¹⁰.

Obserwując rodzinę pod kątem internalizacji przez dziecko norm, przekazywania i podzielenia systemu wartości rodziców (rodziny), można łatwo skonstatować, że środowisko rodzinne pełni funkcję prawozoru postępowania, której sednem jest dostrzeganie różnicy pomiędzy dobrem a złem. Dziecko na zasadzie bezgranicznego zaufania przejmuje od rodziców kodeks postępowania. Według dziecka, dobre jest to, co jest zgodne z zaleceniami rodziców, i odwrotnie: złe jest to, co jest z nimi niezgodne. Moralność dziecka ma charakter wybitnie heteronomiczny. Tym sposobem rodzina staje się najważniejszą instytucją wychowawczą. Dzieci obserwują i naśladują rodziców, a także, w drodze zamierzonych przez rodziców oddziaływań, nabywają najważniejsze dla nich sprawności moralne: odróżnienia dobra od zła, piękna od brzydoty, prawdy od kłamstwa, sprawiedliwości od niesprawiedliwości... Odnosząc się do tego aspektu funkcjonowania rodziny, papież Jan Paweł II stwierdza w adhortacji *Familiaris consortio*: „Istotnie, rodzina, która jest otwarta na wartości transcendentne, która służy braciom w radości, która wykonuje swoje zadania z wielkoduszną wiernością i która jest świadoma swego codziennego uczestnictwa w tajemnicy chwalebnej Krzyża Chrystusowego, staje się pierwszym i najlepszym seminarium powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu” (FC, 53).

¹⁰ C. J. VAN DER POEL, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, Warszawa 1976. s. 67.

6. Rodzina szkołą postaw altruistycznych

Charakter rodziny jako grupy podstawowej i wspólnoty życia i miłości pretenduje ją do tego, by była szkołą postaw altruistycznych. Bliskość fizyczna członków rodziny i bogactwo interakcji stwarzają na co dzień wiele okazji, by ćwiczyć się w postawach altruistycznych.

Pierwszą płaszczyzną dla takich postaw jest wzajemna pomoc. Gospodarstwo rodzinne, nawet najmniejsze, wymaga od członków rodziny daleko idącej współpracy i pomagania sobie nawzajem. Dziecko, na miarę swoich możliwości, może, a nawet powinno mieć w tym udział. W tej kwestii szczególną rolę ma do odegrania ojciec, który daje przykład dzieciom, pomagając w pracach domowych żonie. Współpraca w prowadzeniu gospodarstwa domowego nie tylko usprawnia jego funkcjonowanie, ale i jednoczy rodzinę, czyniąc z niej wspólnotę solidarnych osób.

Drugą płaszczyzną służącą kreowaniu i konsolidowaniu postaw altruistycznych jest dzielenie się w rodzinie dobrami materialnymi. W każdym społeczeństwie niewiele jest takich rodzin, które byłyby w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby i pragnienia dzieci. Pomijając kwestię, czy byłaby to optymalna sytuacja wychowawcza, trzeba pamiętać, że pewne braki materialne w rodzinie są normalnością; oczywiście w rodzinach wielodzietnych częściej niż w rodzinach z jednym dzieckiem. Zważywszy ten fakt, rodzina, zwłaszcza wielodzietna, stwarza wielorakie możliwości i potrzebę dzielenia się przez dziecko z innymi jej członkami, a szczególnie z rodzeństwem. Okazją ku temu jest dzielenie się podarkami, jakie któryś z członków rodziny otrzymuje. Inną, wydaje się dość częstą, okazją do ćwiczenia się w takiej postawie jest rezygnacja z dóbr, które nie są konieczne, albo zadowolenie się rzeczą gorszej jakości tak, by inni członkowie rodziny z tego powodu nie byli czegoś pozbawieni.

Zakończenie

Powołanie kapłańskie i zakonne nie pojawia się zwykle jak *deus ex machina*. Odwrotnie, prawie zawsze ma swoją stosunkowo długą historię na wzór pszenicznego ziarna: jest rzucone w glebę, kiełkuje, wzrasta i dopiero przynosi owoc. Skoro Kościół ma przetrwać aż do skończenia

wieków, to muszą być spełnione warunki, by tak się mogło stać. Jednym z nich jest posługa kapłańska. Kościół nie może istnieć bez kapłaństwa. Oznacza to, że Chrystus powołuje do pracy w swojej winnicy wystarczającą liczbę pracowników. Sedno kapłańskiego powołania, jak mówi Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis*, zasadza się na dialogu „między Bogiem a człowiekiem, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłości Mu odpowiada” (PDV, 36). Zatem jeśli dziś brakuje pracowników na niwie Pańskiej, to można domniemywać, że nie wszyscy odpowiedzieli pozytywnie na wezwanie „Pójdź za Mną”, albo nie wszystkim zostały stworzone warunki do rozkwitu ich powołania, zwłaszcza w rodzinie. Dla rozwoju powołania etap życia rodziny pochodzenia ma najwyższą wagę. W niej młody człowiek zdobywa podstawowe wiadomości o Bogu, otwiera się na Boga, przez modlitwę nawiązuje z Nim więzy przyjaźni, uczy się służyć innym. W tym wszystkim pomagają mu kochający się rodzice i rodzeństwo.

Rodzice w sposób zamierzony albo niezamierzony wpływają na podejmowanie przez dzieci decyzji dotyczących ich przyszłego życia, przygotowując grunt do właściwego wyboru. Dotyczy to praktycznie wszystkich aspektów ich życia: podjęcia studiów, pracy, zawodu... a także życia małżeńskiego, drogi kapłaństwa czy życia zakonnego. Rodzice nie powinni jednak nigdy swego dziecka zmuszać do obrania określonej drogi życia, a w szczególności drogi życia kapłańskiego czy zakonnego. Nie wolno im także zabraniać takiego wyboru ani przeszkadzać w jego dokonaniu¹¹.

Family as the First School of Priestly Vocation

Summary

Among many functions that the family is performing socialization is one of the most important. The need for this function arises from the fact that, in contrast to certain biological characteristics, a child being born does not bring

¹¹ S. OLEJNIK, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1979, s. 693.

with him any cultural patterns. A child wins them in the process of socialization through the impact of socializing agencies. The family is one of them; it is the first and most important.

In the process of socialization children acquire skills that they will need in their lives, learn and internalize moral norms prevailing in the groups, in which they are actively involved and adopt a system of values applicable to them. You could say that the whole of human cultural sphere is a “gift” of the society forwarded to them by specific socializing agencies.

Certain social roles comprise a specific nature of duty and service. In such cases the implementation of the common good – the good of others is fundamental to them. A classic example is the establishment of priestly and religious vocation. Professional work of a priest and monk is *par excellence* a strict deontology, having in mind above all benefits of others. Preparation of the individuals for such roles must inherently be twofold: on the one skill acquisition as in all other professions, but also moral qualifications that will enable a person to perform such roles. The role of the family in this regard is unique and irreplaceable. One can even say that it is the primary seminary waking up and shaping the vocation to priesthood and religious life.

Ks. prof. dr hab. Władysław Majkowski, sercanin, wykładowca socjologii ogólnej, historii myśli społecznej, socjologii rodziny oraz problemów współczesnej rodziny polskiej na UKSW w Warszawie; wykładowca socjologii i katolickiej nauki społecznej w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach; autor kilkudziesięciu artykułów w języku polskim, włoskim i angielskim; najważniejsze publikacje: *Peoples' Poland. Patterns of Social Inequality and Conflict* (1985); *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej* (1997); *Rodzina Polska w kontekście nowych uwarunkowań* (2010).

e-mail: majk@wa.onet.pl